

## Sprawozdanie

Komisji górniczej w sprawie petycji gminy miasta Drohobycza (l. 443.) oraz petycji gminy Borysław (l. 444.), proszących o uchylenie przepisów górniczo-politycznych c. k. Starostwa górniczego w Krakowie z dnia 13. września 1897. Nr. 65. Dz. u. k.

### Wysoki Sejmie!

Petycja odnosi się do prowadzenia kopalń wosku w Borysławiu, sprawy, która w ostatnich latach trzydziestu niejednokrotnie zwracała uwagę i Sejmu krajowego i Rady Państwa w Wiedniu i nawet opinii publicznej w Europie.

Zapobieżenie bezprzykładowemu wyczerpaniu robotników, zatrudnionych w tych kopalniach i niestety licznych wypadkom śmiertelnym, które się zdarzały, były jednym z motywów, który doprowadził do uchwalenia krajowej ustawy naftowej z dnia 17. grudnia 1884, w której tak górnictwo naftowe, jak też kopalnie wosku ziemnego w Borysławiu poddane zostały nadzorowi górniczo-policyjnemu władz górniczych państwowych.

Ta ostatnia gałąź naszego przemysłu była już wówczas bardzo rozwinięta i dostarczała rocznie wosku ziemnego w wartości od 2 do 3 milionów zł. rocznie. System eksploatacji był przeważnie zupełnie rabunkowy, nie dający żadnej gwarancji ani dla życia robotnika, ani też odbudowy zadawalniającej pod względem technicznym i ekonomicznym. Stan kopalń pomimo zaprowadzonej inspekcji wprost wywoływał zgrozę i istnienie podobnych stosunków było wyrzutem dla Galicji w całej Europie.

Dla tego też na ankietach Towarzystwa naftowego, zwoływanych przed uchwaleniem ustawy z r. 1884 pojawiły się te same zasadnicze zapatrywania, których ostatecznym wynikiem są rozporządzenia wydane przez Starostwo górnicze w roku zeszłym.

Zwyczaj dopuszczał wówczas zakładanie zakopów w odległości 10 metrów od siebie położonych, a na przestrzeni tak ograniczonej wszelka racjonalna odbudowa była wprost niemożliwą.

Dlatego też słusznie przeważna część rzeczoznawców przychyliła się do zdania, że należy wszelkimi siłami popierać komasację drobnych przedsiębiorstw tak, ażeby powstały conajprędzej parcele eksploatacyjne takiej wielkości, żeby na nich eksploatacja racjonalna była wogóle możliwą. Była już wówczas mowa o wyznaczeniu minimalnej przestrzeni, zdolnej do eksploatacji. Takiego postanowienia jednakowoż nie umieszczono w samej ustawie, prawdopodobnie z niechęci wywołania za nagłego przewrotu w stosunkach własnościowych. Było wprawdzie rzeczą jasną, że do wykonywania prawa własności, któreby się tylko odbyć mogło kosztem życia ludzkiego dopuścić nie można, że jednak

należało oszczędzać do pewnego stopnia nabyte prawa i zdążać do zamierzonego celu stopniowo i przy uwzględnieniu pojedynczych wypadków.

Jednakowoż już przepisy górniczo-policyjne wydane w r. 1886 na podstawie krajowej ustawy z r. 1884 pośrednio ustanawiają minimum parceli, określając najmniejsze oddalenie szybu od szybu, jakoteż oddalenie szybu od granicy, na 10 m., z czego wynika minimalny obszar parceli nadającej się do eksploatacji około 400 metr. kwadr. Władza górnicza posiadała jednak w §. 15., 16. i 17. ustawy krajowej dyskrecjonalną władzę powstrzymania robót w jakiegokolwiek kopalni, jeżeli wymiar płaszczyzny tejże pod względem kształtu i rozległości obszaru nie dozwalał wprowadzenia racjonalnego ruchu, oraz zatwierdzenia lub odrzucenia planu odbudowy i władza mogła na tej podstawie stopniowo wprowadzać wszelkie zmiany pożądane.

Wprowadzenie minimalnej przestrzeni wynikającej z przepisów r. 1886 nie napotkało na poważne trudności. Stosunki też ogólne od tego czasu bardzo się na dobre zmieniły, ale w zdaniu Komisji bardziej skutkiem znacznej komasacji gruntów woskowych, która nastąpiła, aniżeli skutkiem interwencji władz górniczych. Te wielkie kopalnie we własnym interesie zaprowadziły lepsze środki bezpieczeństwa i zmniejszyły niebezpieczeństwo pracy przy kopalniach woskowych aż do granicy niebezpieczeństwa przy pracy górniczej w kopalniach węgla czarnego i brunatnego, podczas kiedy cyfra wypadków w małych kopalniach była bez porównania większą.

Dowodzą tego następujące cyfry, wzięte z lat 1892—6:

| Nazwa kopalni          | Zbiorowa ilość robotników zajętych | Ilość wypadków śmiertelnych wogóle | Ilość wypadków śmiertelnych na 1000 robotników |
|------------------------|------------------------------------|------------------------------------|--|
| Gal. Bank kredytowy    | 6 891                              | 7                                  | 1·02   |
| Towarzystwo francuskie | 3.829                              | 10                                 | 2·62   |
| Małe kopalnie          | 11.783                             | 49                                 | 4·16   |

Na mniej więcej tę samą ilość robotników zginęło więc w wielkich przedsiębiorstwach 17 a w małych 49 robotników.

Podczas kiedy podobne cyfry zebrane z kopalni węgla czarnego wykazują cyfrę 2·95 na 1000 a z węgla brunatnego 2·19 na 1000 robotników.

Wielkie towarzystwa zatem pracują już mniej więcej w tych samych granicach bezpieczeństwa co kopalnie węgla. Małe kopalnie zaś przedstawiają cyfrę wypadków prawie w dwójnasób większą. Dodać jeszcze trzeba, że w kopalniach wosku znaczna część ludzi pracuje na powierzchni, gdzie z natury rzeczy jest wypadków mniej, podczas kiedy w kopalniach węgla prawie cała liczba górników pracuje pod ziemią. Statystyka ograniczona do ludzi pracujących pod ziemią byłaby wydała rezultaty jeszcze o wiele ujemniejsze dla kopalni wosku.

Nasuwa się z tych cyfr konkluzja, że albo dozór nad małymi kopalniami był niedostatecznie wykonywany albo, że ci mali przedsiębiorcy posiadali rozmaite sposoby uchylecia się od skutecznej kontroli.

W obecnej chwili statystyka by wykazała już olbrzymią przewagę wielkich przedsiębiorstw.

Komisja rozumie, że położenie władz w tych okolicznościach było wyjątkowo trudnem. Każde zaostrenie przepisów miało obok znaczenia górniczo-policyjnego także i ten skutek, że deprecjonowało małe własności na korzyść wielkich kapitalistów, — ale z drugiej strony niemożliwem także było, ażeby kosztem życia ludzkiego oszczędzać małe rabunkowe budowy, nakładając dodatkowe ciężary, od których wielkie przedsiębiorstwo ani mogło, ani chciało się uchylić, podczas kiedy mali przedsiębiorcy uwalniali się od odpowiednich nakładów, narażając życie ludzkie. Niemniej komisja jest zdania, że należało choćby znacznie zwiększonym dozorem usuwać stopniowo w poszczególnych wypadkach nieprawidłowości wykazane w powyższych cyfrach, do czego ustawa dawała wszelkie ułatwienia, aniżeli nowymi szablonowymi przepisami rozciąć węzeł gordyjski jednym zamachem.

Tymczasem skutkiem wielkiego niebezpieczeństwa dla znacznej liczby robotników podczas pożaru, który się wydarzył w Towarzystwie francuskim w sierpniu r. 1890, zajął się słusznie Wydział krajowy sprawą bezpieczeństwa życia robotników w Boryslawiu. W dniu 14. września 1890 krajowa Rada górnicza powzięła jednomyślnie uchwałę doradzającą Wydziałowi krajowemu zwrócenie uwagi c. k. Rządu, że górnicy w kopalniach wosku



w Galicyi nie doznają tej opieki Rządu i tego starania o zabezpieczenie ich od nieszczęśliwego wypadku pożaru w kopalni, co górnicy zatrudnieni w kopalniach węgla kamiennego.

Należy się Wydziałowi krajowemu uznanie za troskliwość okazaną w tej mierze i na niego też nie spada żadna wina, że skutkiem korespondencji nawiązanej z Rządem, do czego się później dołączyły interpelacje w Radzie państwa, powzięte zostały rozporządzenia, które acz w najlepszej intencji, nie są wolne od zarzutów.

Wydano bowiem 13. września 1897 nowe rozporządzenia górniczo-policyjne zaostrzające raptownie i per saltum rozporządzenia dotąd obowiązujące. Pominąwszy nawet zakaz używania dynamitu, rozporządzenia §. 28. domagające się w każdej odbudowie dwóch ze sobą połączonych włomów, oraz rozporządzenia §. 62. zakazujące w szybach po nad 120 m. głębokości wjazdu w kublu i na lince, a mianowicie §. 16. stanowiące że szyb od szybu ma być odległy co najmniej o 60 m. a od granicy o 30 m. stanowią całość przepisów równających się wprost zastanowieniu robót na prawie wszystkich małych kopalniach i zupełnej utracie kapitałów i majątków tam zaangażowanych, skąd wynika przewrót w ekonomicznych stosunkach wielu tysięcy ludzi czy to tamże zatrudnionych czy też posiadających prawa własności czy to bezpośrednio, czy też hipoteczne w tabuli borysławskiej zabezpieczone.

Komisya nie przeczy, że coraz to powiększająca się głębokość horyzontów, w których się odbudowa dokonywa, sama przez się usprawiedliwia znaczne zaostrzenie w przepisach górniczo-policyjnych, ale śmie wątpić, czy szablon całkiem słuszny w pojedynczych wypadkach, powinien być zastosowany jako reguła we wszystkich wypadkach. Tem bardziej, że idealny system odbudowy, który przyświecał przy wydaniu przepisów dotychczas de facto nigdzie nie istnieje i przedstawia się raczej jako hipoteza prawdopodobna, aniżeli jako wypróbowany wynik długiego doświadczenia.

Tem mniej te przepisy racjonalne przy wielkich głębokościach mogą być zastosowane do początkujących kopalń w płytkich horyzontach. Komisya zatem nietylko wątpi, czy odległości przepisane w §. 16 mogą być przyjęte jako norma ogólna, ale jest zdania, że w warunkach istniejących one stanowczo przekraczają miarę wskazaną.

Zdaje się komisyi, jakoby Rząd, który już w ustawie 1884 r. posiadał wystarczającą władzę, chociaż z niej niedostatecznie korzystał, do stopniowego przeprowadzenia wszelkich wymaganych środków bezpieczeństwa chcący i w wielu wypadkach miały osiągnąć ideał obecnie przepisany, czuł się spowodowany niejako dla powetowania zaniedbań własnych do pominięcia w obec interpelacji parlamentarnych jednym zamachem heroicznej rezolucyi, która miała od razu wszystko do porządku doprowadzić. Termin bowiem ostatecznego wprowadzenia nawet do szybów już istniejących tych zaostrzonych przepisów ograniczony jest do dwóch lat.

Jakkolwiek więc komisya górnicza jest w zgodzie z wszystkimi dawniejszemi i ankietami i komisjami, że należy z całą surowością przestrzegać bezpieczeństwa życia robotników, jakkolwiek komisya stwierdzić musi, że komasacja już dokonana w kopalniach borysławskich, była wielkiem dobrodziejstwem dla robotników, to jednakowoż komisya rozumie, że przepisy tak szablone i bezwzględne musiały wywołać zaniepokojenie licznych warstw ludności w Borysławiu i Drohobyczu, którym grozi w najbliższej przyszłości i utrata majątku i brak zatrudnienia.

Wobec rozgorączkowanych uczuć petentów, Komisya nawet tłumaczy sobie pewną przesadę, tak w wartości kopalni, jak też w produkcji wykazanej zagrożonych przedsiębiorstw.

Wymienionych jest 38 przedsiębiorstw posiadających 87 szybów w ruchu a 635 szybów w ogóle z produkcją 320 wagonów rocznie a wartością przeszło 6 milionów.

Ta ostatnia cyfra jest wręcz niedorzeczną, a produkcję szacują inni rzeczoznawcy na 80—100 wagonów rocznie. W każdym wypadku jednak chodzi o bardzo poważne cyfry tak ludzi jak majątku, i Komisya nie jest zdania, iżby godziło się zrobić to sposobem nagłym i bezwzględnym, co dokonać sposobem stopniowym i wolnym już było od dawna w możliwości władz górniczych.

Komisya zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby utrzymując w całej pełni przepisy potrzebne do zabezpieczenia życia i zdrowia robotników i równomierne traktowanie wszystkich przed-

siębiorstw zmienił przepisy górniczo-policyjne wydane przez Starostwo górnicze krakowskie z dnia 13. września 1897. w taki sposób, ażeby nie narażały w tak dotkliwej mierze nabytych praw własności i przedłużył okres przejściowy.

Niniejszem zarazem są załatwione petycje pod l. 969 i 1617.

Lwów, dnia 17. lutego 1898.

Przewodniczący:  
**Gorayski.**

Sprawozdawca:  
**Szczepanowski.**